

**Sygn. akt. IV Ka 857/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 października 2013 roku

**Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy**

w składzie:

**Przewodniczący SSO Włodzimierz Wojtasiński**

Sędziowie SO Piotr Kupcewicz (spr.)

SR del. do SO Jarosław Całbecki

Protokolant st.sekr.sądowy Justyna Bobak

przy udziale Jerzego Koźmińskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej  
w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 24 października 2013 roku

sprawy **P. M.**

oskarżonego z art. 178a§1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

z dnia 25 czerwca 2013 roku sygn. akt II K 922/12

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; wymierza oskarżonemu 220 (dwieście dwadzieścia) złotych tytułem opłaty za II instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

sygn. akt IV Ka 857/13

## UZASADNIENIE

P. M. został oskarżony o to, że w dnia 26 sierpnia 2012 roku w miejscowości S. gm. K. będąc w stanie nietrzeźwości I badanie – 0,66 mg/l, II badanie – 0,65 mg /l, III badanie – 0,61 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, kierował samochodem osobowym marki O. (...) o nr rej. (...) po drodze publicznej, tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

**Wyrokiem** z dnia 25 czerwca 2013 roku, wydanym w sprawie II K 922/12, Sąd Rejonowy w Inowrocławiu uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu z art. 178a § 1 k.k. i za to, na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił, ustalając okres próby na 3 lata. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego grzywnę w wysokości 50 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych, a także orzekł środki karne w postaci zakazu prowadzenia samochodów osobowych kategorii (...) na okres 2 lat i świadczenia pieniężnego w wysokości 200 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Na poczet grzywny zaliczył okres zatrzymania oskarżonego, a na poczet zakazu prowadzenia pojazdów samochodowych okres zatrzymania prawa jazdy. Wyrok zawiera również rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów sądowych.

**Apelację** od wyroku złożył obrońca oskarżonego. Zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego, zarzucając:

- obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą na przekroczeniu przez Sąd I instancji zasady swobodnej oceny dowodów, poprzez bezzasadne odmówienie wiarygodności zeznaniom świadków K. Z., G. Ś. i P. Z. (1) i wyjaśnień oskarżonego, a także bezkrytyczne danie wiary zeznaniom funkcjonariuszy policji, tj. świadkom Ł. Z. i M. G. w zakresie ustalenia kierowcy poruszającego się samochodem O. (...),
- błędne ustalenia stanu faktycznego stanowiącego podstawę wyroku, które w konsekwencji doprowadziło Sąd do uznania, że kierowcą samochodu O. (...) był oskarżony, kiedy z prawidłowej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że brak jest podstaw do wskazania jego sprawstwa, a w sprawie występują niedające się usunąć wątpliwości, które powinny być rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego.

Podnosząc wskazane zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu zarzutu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do Sądu I instancji celem jej ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Powyższą apelację należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w sposób w pełni należyty, kompletny i wyczerpujący przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, po czym poczynił jak najbardziej trafne ustalenia faktyczne skutkujące uznaniem sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu, po przeprowadzeniu kompleksowej, wnikliwej i gruntownej analizy i oceny całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego.

W ocenie organu ad quem, sąd orzekający w swym kompletnym, obszernym, rzeczowym, logicznym i jak najbardziej przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czyniącym zadość tym wymogom, jakie zakreśla się dlań treścią przepisu art. 424 k.p.k., wskazał, na jakich dowodach oparte zostały dokonane ustalenia faktyczne i z jakich to powodów nie uznano dowodów przeciwnych, w tym także wskazywanych w apelacji. Z treści uzasadnienia zatem w sposób jednoznaczny, przejrzysty i całkowicie zrozumiały wynika, dlaczego zapadł taki właśnie wyrok. Przedstawiona ocena dowodów, jak wspomniano – wbrew twierdzeniom obrony - w żaden sposób nie jest dowolna, nie wykracza poza granice ich swobodnej oceny, uwzględnia wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasady logicznego rozumowania, jak najbardziej uprawnienie korzystając z ochrony przewidzianej właśnie treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Sąd odwoławczy w powyższym zakresie z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytoczenia.

Czyniąc natomiast zadość stosownym wymogom procesowym przewidzianym dla postępowania odwoławczego treścią przepisów art. art.: 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., należy stwierdzić co następuje:

Na wstępie wszelkich dalszych, szczegółowych rozważań czynionych przez organ odwoławczy, jako zasadne i celowe będzie skonstatować, że pełną aktualność zachowuje ta reguła oceny dowodów, wedle której podstawę czynionych ustaleń faktycznych w określonej sprawie winny stanowić wszystkie dowody zgromadzone w sprawie (art. 410 k.p.k.), w szczególności zaś naturalnie te, które mają określone, istotne znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia, przy czym dowody te winny być postrzegane i oceniane w ich całokształcie i we wzajemnym względem siebie powiązaniu, kiedy to dopiero nabierają one zgola odmiennej wymowy, znaczenia i wartości dowodowej, aniżeli wówczas, gdy chceć je postrzegać w sposób jednostkowy, wybiórczy, w oderwaniu od wspomnianych wzajemnych relacji między nimi, jak próbuje to miejscami czynić autor rzeczzonej apelacji.

Niniejsza apelacja w gruncie rzeczy jawi się jako tyleż nietrafna, co wyłącznie polemiczna wobec ustaleń sądu orzekającego oraz rzetelnej, wyczerpującej, logicznej i w pełni przekonującej argumentacji zawartej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie dostarczając jakichkolwiek merytorycznych argumentów tego rodzaju, które uprawniałyby do podzielenia zarzutów sformułowanych w tymże środку odwoławczym oraz leżącej u ich podstaw argumentacji, gdzie usiłuje się jedynie w prosty sposób zakwestionować prawidłowość i zasadność dokonanych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia merytorycznego.

Podkreślenia wymaga, że sąd orzekający – wbrew twierdzeniom autora apelacji - postąpił stosownie do tego wymogu, jaki stawia przed nim treść przepisu właśnie art. 410 k.p.k., poddając wnikliwej analizie i ocenie wszystkie dowody, jakie zostały przeprowadzone w sprawie, a sam fakt, że skarżącej strony nie satysfakcjonuje rezultat tego procesu ocennego i decyzyjnego, bynajmniej sam przez się nie uprawnia jeszcze do formułowania tego rodzaju zarzutów odwoławczych. Sąd orzekający uprawniony jest, jak miało to miejsce, do dokonywania ustaleń faktycznych w granicach swobodnej oceny dowodów i wiąże się z tym między innymi jego dyskrecjonalne uprawnienie do uznania części dowodów za rzeczowe, przydatne dla czynionych ustaleń, a w konsekwencji za wiarygodne i miarodajne, a tym samym do odmówienia tych przymiotów innym dowodom, naturalnie przy zachowaniu tych reguł i zasad oceny dowodów, jakie określone są treścią art. 7 k.p.k. Zatem, jeżeli tylko ustalony w ten sposób stan faktyczny jawi się jako logiczne następstwo dokonanej w taki sposób analizy i oceny, a nadto znajduje swe oparcie i uzasadnienie w świetle wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego, naturalnie ze stosownym wsparciem w treści dowodów zebranych w sprawie, to nie można skutecznie podnosić tego rodzaju zarzutów.

Ustalenia faktyczne poczynione w niniejszej sprawie opierają się na dokładnej, wnikliwej, kompletnej i wyczerpującej analizie całokształtu materiału dowodowego, która to ocena żadną miarą nie wykazuje cech dowolności. W niniejszej sprawie kwestia „sprawstwa” oskarżonego została ustalona w oparciu o dowody należycie wprowadzone na rozprawie głównej do podstawy wyrokowania, a co implikuje wniosek, że zarzuty naruszenia tych reguł i zasad procesowych, jakie statuowane są treścią przepisów art. 410 k.p.k., jak też art. 7 k.p.k., są całkowicie bezzasadne.

Wszystkie powyższe zarzuty odwoławcze w gruncie rzeczy zmierzają do prostego podważenia dokonanej przez sąd orzekający oceny zebranych w sprawie dowodów, traktując je jednak w sposób tyleż wybiórczy, co nader uproszczony. Przede wszystkim jednak, argumentacja przywołana dla wsparcia sformułowanych zarzutów odwoławczych zupełnie ignoruje treść oraz wymowę i logikę tych dowodów, które sąd poddał swej wnikliwej analizie i ocenie, wedle wszystkich tych reguł i zasad oceny dowodów, jakie statuowane są treścią przepisu art. 7 k.p.k., wobec czego w apelacji nawet nie próbuje się wykazać, iżby zaprezentowany przez sąd pierwszej instancji sposób rozumowania i argumentowania pozostawał w kolizji z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, czy też logicznego rozumowania, przeciwstawiając im po prostu swoją, subiektywną optykę widzenia dowodów, bądź też przywołują dowody, czy argumenty, które nijak nie uprawniają do takich konstatacji. Tymczasem, dopiero uzasadniona możliwość odebrania tychże walorów argumentacji organu orzekającego, zawartej w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, pozwalałaby uznać, że nie korzysta ona z ochrony przewidzianej treścią cyt. przepisu ustawy.

Przyjmując argumentację, zawartą w uzasadnieniu apelacji, a w istocie zaprezentowaną tam odmienną ocenę dowodów – od tej, której dokonał sąd meriti – należało by uznać, że świadkowie Z. i G., świadomie złożyli zeznania niezgodne z prawdą, jedynie w celu bezpodstawnego obciążenia oskarżonego. Idąc dalej tokiem rozumowania apelującego, należałoby przyjąć, że zrobili to po to, by uzasadnić swą interwencję, która okazała się bezpodstawna. Trzeba jednak wskazać, że przecież z zeznań wskazanych świadków nie wynika, by udali się za samochodem O. (...) dlatego, że wiedzieli, iż kieruje nim nietrzeźwa osoba, ale dlatego, że sposób jazdy tego pojazdu wzbudził ich zastrzeżenia. Nie wiadomo więc, po co by mieli ryzykować odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań tylko dlatego, by bezzasadnie pomawiać oskarżonego. Trudno też uznać za logiczny argument, że mieli interes w tym, by podtrzymać swe pierwotne zeznania, skoro najczęściej jednak jest tak, że świadkowie podtrzymują w trakcie kolejnych przesłuchań to, co powiedzieli w czasie pierwszego nie dlatego, że mają ku temu jakiś szczególnie powód, ale dlatego, że mówią prawdę. Oczywiście nie ma i nie może być żadnej reguły dowodowej, zgodnie z którą zeznania funkcjonariuszy publicznych, w szczególności policjantów, mają większą wartość dowodową, niż zeznania innych

osób, bądź też korzystały z jakiegokolwiek domniemania ich prawdziwości. Podlegają one takiej samej ocenie, jak każdy inny dowód, wg kryteriów, wynikających z treści przepisu art. 7 k.p.k. Na gruncie przedmiotowej sprawy właśnie te kryteria – co wykazał sąd meriti – nakazywały uznać, że świadkowie Z. i G. mówili prawdę, a z zeznań ich wynika, że nie mieli żadnych wątpliwości, iż samochodem O. (...) kierował oskarżony, a nie K. Z., mimo, że to ona trzymała w momencie zatrzymania oskarżonego kluczyki do tego pojazdu. Tu wskazać należy, że dla niej, podobnie jak dla jej braci, czy też siostry oskarżonego – wg skarżącego świadków, których zeznania miały świadczyć o wiarygodności wyjaśnień oskarżonego – to właśnie fakt, że w momencie, gdy policjanci podeszli do oskarżonego, ona, a nie on trzymał kluczyki do samochodu, miałoby przesądzać o tym, że ona była wcześniej kierowcą. Podkreślanie tego faktu może świadczyć o tym, że nie tylko wszyscy świadkowie – krewni i znajomi oskarżonego i jego dziewczyny (koleżanki), nie tylko składali zeznania by pomóc w uniknięciu odpowiedzialności oskarżonemu, ale również przedstawiali jedną, wcześniej ustaloną wersję zdarzeń.

Nie jest rzeczą sądu odwoławczego ponowna analiza wiarygodności zgromadzonych dowodów. Sąd Okręgowy akceptuje ocenę, jaką dokonał sąd meriti i do niej odsyła. W tym miejscu wskazać należy jedynie, że nie zasługują na uwzględnienie argumenty, jakie przytacza obrońca w swej apelacji. Nie jest przecież prawdą tą, że świadek Z. zeznał, że poza oskarżonym nikogo w samochodzie O. nie było, świadek ten nie widział, kto kierował tym samochodem, bądź by zachodziły inne istotne rozbieżności pomiędzy jego zeznaniami, a zeznaniami świadka G.. Jest przecież oczywiste, że zeznania tych świadków nie mogą być tożsame, biorąc pod uwagę choćby to, że tylko świadek G. złożył zeznania bezpośrednio po zdarzeniu, zaś później obaj składali je jeszcze kilkukrotnie, trudno więc oczekiwać, by za każdym razem były tożsame. Te rozbieżności są naturalne, w żadnym razie nie świadczą o tym, by świadkowie mieli celowo składać zeznania niezgodne z prawdą (byłoby wtedy prawdopodobne, że ich wersje po uzgodnieniu byłyby tożsame). Obrońca natomiast całkowicie pomija zupełną nielogiczność, jaka pojawia się w zeznaniach świadków K. Z., S. M., P. Z. (2), czy G. Ś., wg których radiowóz policyjny miał przyjechać na zaimprovizowany parking po 2-3, bądź nawet 5 minutach od momentu, gdy przyjechał tam samochód O. (...). Mając na względzie odległość od miejsca, gdzie wcześniej stał radiowóz, do tego parkingu (k.93), trzeba by było przyjąć, że radiowóz ruszył z miejsca, gdzie wcześniej stał, w momencie, gdy O. (...) już wjechał na parking. Nie wiadomo w tej sytuacji, jak policjanci mieliby znaleźć ten pojazd i po co w ogóle podejmować interwencję. Na tym tle całkowicie logiczne jest, że słysząc gwałtowne manewry pojazdu O. (ruszanie z piskiem opon, następnie hamowanie, znowu ruszanie), policjanci od razu za tym samochodem pojechali i wjeżdżając za nim na parking, mieli możliwość obserwacji, kto jest kierującym. Oczywiście również całkowicie nielogiczne jest i to, że oskarżony jadąc jako pasażer, miał korzystać z uchwytu dla telefonu komórkowego, zamontowanego w tym pojeździe, a potem – po zatrzymaniu – szukać telefonu, który spadł i to pod fotel kierowcy. Uchwyt taki służyć ma kierowcy pojazdu, by ten mógł korzystać z telefonu w czasie jazdy i jak uczy doświadczenie życiowe, niestety nawet kierowcy samochodów nie zawsze używają tych uchwytów. Tym bardziej nie wiadomo więc, po co by miał z niego korzystać oskarżony, zwłaszcza, że mieli razem z K. Z. przejechać łącznie niewielki odcinek drogi. Całe to tłumaczenie, związane z telefonem, należy więc uznać za próbę wyjaśnienia, dlaczego w momencie zatrzymania oskarżony znajdował się w drzwiach kierowcy pojazdu O. (...).

Dokonując oceny zgromadzonych dowodów, nie można jako argumentu przemawiającego za wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego czy zeznań świadka Z. przywoływać tego, że oskarżony sam chciał, by został odtworzony zapis z monitoringu szkoły. Równie dobrze przecież by można założyć, że przed sformulowaniem takiego żądania oskarżony znał treść tego zapisu, bądź też zarzucić mu, że nie składał takiego żądania bezpośrednio po zatrzymaniu. Wiarygodność danego dowodu może być oceniana przez jego porównanie z innym dowodem, nie zaś z wnioskiem dowodowym, jeśli następnie danego dowodu nie można przeprowadzić.

Odniesć należy się również do zarzutu naruszenia przez Sąd meriti treści przepisu art. 5 § 2 k.p.k., który sformułowany został w uzasadnieniu apelacji. Reguła in dubio pro reo, zawarta w tym przepisie, odnosi się w praktyce do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, nie można jej jednak rozumieć jako reguły swoistego, uproszczonego traktowania wątpliwości. Wszelka wątpliwość w zakresie ustaleń faktycznych winna być wyjaśniona i usunięta przez wszechstronną inicjatywę dowodową organu procesowego i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwość nie zostanie

usunięta, należy ją wytlumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego. Reguła ta ma więc zastosowanie jedynie wtedy, gdy wyczerpane zostały wszystkie możliwości w procesie, a mimo to nadal istnieją wątpliwości, których nie można usunąć ani w świetle zebranych dowodów, ani w świetle logicznego rozumowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25.06.1991r. WR 107/91 OSNKW 1992/1-2/14, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28.11.1996r. V KKN 215/96 Prok. i Pr. 1997/5/4).

Natomiast, gdy z materiału dowodowego wynikają różne wersje wydarzenia, to nie jest to równoznaczne z istnieniem „nie dających się usunąć wątpliwości” w rozumieniu tego przepisu. W takim przypadku sąd zobowiązany jest dokonać ustaleń faktycznych kierując się zasadą swobodnej oceny dowodów, której granice wyznacza art. 7 k.p.k.

Przepis art. 5 § 2 k.p.k. w żadnym razie nie może być bowiem interpretowany jako obowiązek czynienia ustaleń faktycznych, w oparciu o najkorzystniejsze dla oskarżonego wersje wypadków. Wyrażona w nim zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega bowiem na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.03.1997r. VKKN213/96 Prok. i Pr. 1997/9/6, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3.07.1997r. IV KKN 142/97 Prok. i Pr. 1997/12/4, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.04.1976r. III KR 86/76 OSNPG 1977/2/16, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.02.1990r. I KR 6/90 niepubl.).

W niniejszej sprawie nie zachodzi sytuacja określona w art. 5 § 2 k.p.k., a więc nie może być mowy o obrazie tego przepisu – zebrane dowody pozwalają na dokonanie ustaleń faktycznych, co uczynił Sąd I instancji, ustalenia wymaga jedynie czy są one dokonane prawidłowo, co jak już wskazano wyżej nie budzi żadnych zastrzeżeń (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2000r., IV KKN 532/99, niepubl.).

Tak zatem, ze wszystkich tych powodów, jakie zaprezentowane zostały w obszernym i wyczerpującym uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, jaki i tych, przywołanych powyżej, apelację obrońcy oskarżonego należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono po myśli art. 636 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednol. Dz.U. Nr 49/83, poz. 223 ze zm.).